

Młynarski, Zygmunt

Dyskusja po referatach Adama Korty i Emila Kipy

Przegląd Historyczny 42, 166-167

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

szczegółowych grup fachowych, które w niektórych przypadkach już mają takie plany i to poważnie zaawansowane. Z sesji tej musimy wyjść natomiast z przeświadczeniem, że trzeba skończyć z pracą „chałupniczą“, z zamykaniem się w gabinecie i opracowywaniem swych myśli w oderwaniu od innych. Przechodzimy na system współpracy. Z zagadnieniami planowania, tematyki i sposobu prac łączy się ściśle problem wydawnictw źródłowych. Przypominam sobie, że gdy w roku 1948 odbywała się w Krakowie konferencja porozumiewawcza towarzystw historycznych i kiedy prof. Bodniak przedstawił zebrany olbrzymi program wydawnictw źródłowych z zakresu dziejów nowożytnych — to było tego tak wiele, że można było wyjść z sali z poczuciem bezradności. Ale trzeba ustalić hierarchię potrzeb i badań, wskazać, które z tych wydawnictw źródłowych są istotnie potrzebne, a po drugie trzeba ożywić akcję wydawania źródeł. Badania te i prace są ważne i tym ważniejsze, że mimo wielu strat stanęły dzisiaj przed nami otworem zupełnie nowe zespoły archiwalne z dawnych archiwów magnackich.

Ważne i pożyteczne są także prace użytkowe, m. in. biograficzne. Konieczne są pomocnicze opracowania szczegółowe i na nie należałoby zwrócić uwagę. Gdy się przygotowywałem do mojego referatu, sięgałem m. in. do *Polskiego Słownika Biograficznego*. I jeden wniosek: nie możemy poprzestać na tym, żebyśmy szczegółowe materiały bio- i bibliograficzne znali tylko od litery A do G, dlatego że na tej literze przerwały się zeszyty Słownika. Wydawnictwo to w samej swej istocie, przy usunięciu oczywiście błędów dotychczasowej redakcji, jest konieczne i pożądane, i należy wyrazić postulat, aby jedna z naszych instytucji pod egidą Polskiej Akademii Nauk podjęła w tej czy innej formie kontynuację tych prac.

ZYGMUNT MEYNARSKI

Obecna sesja naukowa, poświęcona okresowi polskiego Oświecenia, budzi zupełnie słuszne zainteresowanie społeczeństwa polskiego, które do jej wyników przywiązuje wielkie znaczenie. Sesja ta odbywa się w czasie, kiedy zakończyło się VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR i kiedy Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut dał nowe sformułowanie dziejów naszego narodu, tworzenia się narodu socjalistycznego. Na to, że taki naród powstaje, złożył się szereg elementów sięgających daleko wstecz w nasze dzieje, złożyła się cała nasza tradycja historii narodu, tradycja myśli postępowej. Potrzebujemy właśnie nawiązania do dziejów nurtu postępowego w naszej historii, istnieje potrzeba, żeby ludzie nauki zajęli się badaniem tych związków pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Sesja obecna jest poświęcona epoce, która stanowi przełom w naszych dziejach. Słyszeliśmy tu referat pułk. Korty, który dał nam ogólny przekrój warunków, w jakich

rodził się w Polsce kapitalizm. Wiąże się z tym szereg innych zjawisk historycznych, dotyczących najbardziej może interesującego nas w tej chwili momentu, plebejskiego nurtu w naszych dziejach. Sięgając do tego nurtu postępowego musimy zająć się popularyzowaniem i upowszechnianiem zdobyczy nauki na tym odcinku wśród całego narodu polskiego. Nie jest więc rzeczą przypadku, że w całym kraju szereg historyków włącza się w formie czynnej do prac Towarzystwa Wiedzy Powszechnej poprzez opracowywanie pewnych epok naszych dziejów czy prelekcje w naszych zakładach pracy i ośrodkach wiejskich. Sądzę, że sesja naukowa poświęcona Oświeceniowi polskiemu powinna przedyskutować formy najlepszego spopularyzowania znajomości epoki Oświecenia wśród szerokich mas ludowych.

Upoważniony przez Prezydium zwracam się raz jeszcze z gorącym apelem do historyków, do naukowców, ażeby zagadnienia popularyzacji i upowszechniania nie były im obce, ażeby włączyli się do tego wspólnego nam wszystkim dzieła.

HENRYK MOŚCICKI

Referat prof. Kipy miał objąć krytyczny przegląd stanu badań nad dziejami politycznymi drugiej połowy XVIII stulecia. Nie chcę tutaj uzupełniać w suchy, bibliograficzny sposób tego referatu, chcę poruszyć tylko niektóre zagadnienia. Prof. Kipa na wstępie do swego referatu zazaczył, że w 1920 roku S z y m o n A s k e n a z y uderzył na alarm z powodu tej katastrofalnej sytuacji, gdy dziejami Polski w dobie nowożytnej zajmowali się przeważnie cudzoziemcy. Kiedy bowiem nauka niemiecka przede wszystkim, ale i francuska, angielska, rosyjska rzucała całe stopy opracowań źródeł poświęconych naszym dziejom, oceniając je niejednokrotnie w sposób tendencyjnie wrogi, w najlepszym wypadku bezkrytyczny, wtedy my odpowiadaliśmy najwyżej jakimiś głosami publicystów mniej lub więcej zdolnych, które oczywiście nie były w stanie zrównoważyć olbrzymiego materiału, jaki nam dawali obcy. Askenazy zwrócił jeszcze szczególną uwagę na konieczność powiązania dziejów Polski z dziejami ogólnoeuropejskimi. Jeżeli weźmiemy historiografię Polski okresu drugiej połowy XIX stulecia, to właśnie zamknięcie się w zaścianku jedynie naszych prac badawczych i naszych materiałów jest jedną z wybitnych cech tych prac. Historycy polscy w zakresie dziejów nowożytnych nie podejmowali prawie badań w archiwach, badań źródłowych. I niewątpliwie zasługą Askenazego było skierowanie tych pracowników do obcych archiwów dla wydobywania stamtąd pierwszorzędnej wagi materiałów.

Inna sprawa, jeżeli chodzi o jego oświetlenie, o jego poglądy na postacie, zagadnienia itd. Pod tym względem mogą istnieć i istnieją bardzo różnorodne